

PRZEMIANY SACRUM. MIĘDZY «IDIOTĄ» DOSTOJEWSKIEGO A «BLASZANYM BĘBENKIEM» GÜNTERA GRASSA

W zakładanym porównaniu w obu przypadkach mamy do czynienia z bohaterami, którzy postrzegani są jako szaleńcy. Księcia Myszkina poznajemy przy tym najpierw jako przynajmniej do pewnego stopnia ustabilizowanego nerwowo człowieka wracającego z leczenia, a na końcu – jako znowu wracającego do szpitala dla umysłowo chorych. Bohater «Blaszanego bębena» natomiast, ciągnąc swoją opowieść, przez cały czas znajduje się w szpitalu dla umysłowo chorych. W dziejach kultury nie tylko europejskiej szaleństwo z jednej strony postrzegane było jako występki godny kary, z drugiej – jako stan wybraństwa (szamani, czarownicy, kapłani, prorocy) pozwalający na bliski kontakt z sacrum. Na przykładzie wspomnianych dwu przypadków pokazać można ewolucję, jaka dokonuje się w reprezentowaniu tego sacrum między wiekiem XIX a końcówką XX wieku poprzez osobowość z jednej strony niemalże świętego – łagodnego, dobrego, życzliwego ludziom i światu Myszkina, z drugiej strony – poprzez osobowość w dużej mierze złośliwą, naznaczoną swoistym demonizmem, od urodzenia podtrzymującą swoisty pakt z diabłem. Przy okazji zresztą proponowane ujęcie ujawnia, jak owo dobro reprezentowane przez Myszkina w jakimś sensie prowadzi do najstraszniejszych dramatów, gdy z kolei «szatańska» osobowość Oskara, paradoksalnie, potrafi zderzać się ze złem świata i kompromitować je.

Słowa kluczowe: szaleństwo, świętość, przekleństwo, sacrum, profanum, dobro, zło.

В данном сравнении в обоих случаях мы видим героев, которых считают безумцами. Князь Мышкин, возвращаясь с лечения, является более-менее стабильным нервно человеком, но уже в конце романа он вновь возвращается в психиатрическую клинику как пациент. В то время, как герой повести «Жестяной барабан» все время находится в психиатрической больнице. В европейской культуре безумство было не только преступлением, достойным наказания. Люди, являющиеся безумцами, считались выбранными высшими силами, лицами, близкими к святости. На примере этих двух случаев мы можем видеть, как воспринимали безумцев и их связь со святостью в начале и конце XIX века. С одной стороны – угодливый, очень спокойный и добродушный князь Мышкин, с другой – человек со зловредным, почти демоническим характером, заключивший сделку с дьяволом. Впрочем, как мы можем увидеть, иногда добрый характер человека приводит, в каком-то смысле, к большим бедствиям, чем дьявольское обличье, которое, как это ни странно, провоцирует зло этого мира и пробует с ним бороться.

Ключевые слова: безумство, святость, проклятие, священный, земной, добро, зло.

In this comparison in both cases main characters are considered as madmen. At first prince Myszkina is introduced as mentally stabilized person coming back from psychiatric treatment, at the end we see him when he goes to mental hospital again. The main character of «The Tin Drum» telling us his story is still in mental hospital. Not only in European culture, madness was considered at one side as punishable deed, and at the other side insane people were the chosen ones (shamans, wizards, divines, prophets) who were able to contact with sacrum. In the example described above we can notice the evolution of «sacrum» between 19th and 21st century. In first case there is calm, kind almost saint Myszkina, in the second one there is a malicious, devilish personality. We must also notice that goodness represented by Myszkina leads to tragic situations whereas Oscar's evil personality is able to face world's evil.

Key words: madness, holiness, curse, sacred, profane, good, evil.

O głównym bohaterze *Idioty* Fiodora Dostojewskiego na początku wiadomo jedynie, że po latach kuracji nerwów wraca do Petersburga. Halina Brzoza zauważa, że książę

posiada cechy człowieka jak gdyby pozbawionego kontaktu z rzeczywistością, o mglistym pochodzeniu i przeszłości, u którego niepowtarzalny rozwój duchowy idzie w parze z

naiwną, dziecięcą szczerością i dobrocią. Ale jest to jednostka dręczona epilepsją, czyli ongiś «świętą chorobą» [2, s. 7]. Chorobą wiążącą zaburzenia zachowania z religią. Takich «boskich szaleńców» w większości kultur traktowano jako obcych, obcych zaś jako «nieludzi», a więc jako przejawy bóstwa oraz istoty szalone. Dostrzegano w nich mroczną stronę samych siebie, tę część *psyche*, której istnienia nie uznaje się, przez co spycha na margines [15, s. 27-28]. Od czasów oświecenia epilepsję wiązano z rodzajem opętania i «fanatycznego zapału». Twierdzono, że jest ona wynikiem nadmiaru czarnej żółci, a omdlenia i spazmy wywoływane miały być przez podrażnione włókna nerwowe, zakrzepy naczyń iowe lub dymiące wapory, które uniosły się nad głową i mąciły rozum. Pod koniec XVII w. twórca pojęcia «neurologia», Thomas Willis, ostatecznie wykluczył też łączenie epilepsji z jakimkolwiek rodzajem sił nieczystych, wyeliminował ewentualność diabelskiej interwencji, a epilepsję potraktował jako chorobę mózgu i nerwów [14, s. 41]. Tym sposobem «święta choroba» stała się jedynie przypadkiem medycznym.

Chociaż czeka na niego tylko spadek, to Myszkin wierzy, że ten powrót do Rosji ma głębszy sens. Ten «prostaczek boży, dziewiętnastowieczny Chrystus» [17, s. 127] zjawia się, aby szerzyć miłość i wiarę. Posiada ogromną łatwość komunikowania się z dziećmi i kobietami, a jego mądrość graniczy z jasnowidzeniem. Spotykając się z ludźmi, pojmuje ich niejako w lot i przejmuje na siebie ich męki, by w ten sposób pomóc im rozwiązać ich problemy. I to, zdaniem Danuty Kułakowskiej, może świadczyć o jego podobieństwie do Chrystusa [10, s. 185-186]. Jezus pragnął stworzyć «nowego człowieka». Jego zachowanie polegające na kontestacji opartego na obłudzie zastanego *status quo*, można interpretować w ten sposób, że było ono rezultatem radykalnej przemiany umysłu, jakiej doświadczył. Przemianę tę, jak zauważa Jacek Sieradzan osiąga się wskutek ofiary z własnego «ja» [15, s. 27-28]. Ofiary, którą książę również jest gotowy ponieść. Myszkin konfrontuje swoje marzenia z rzeczywistością, w której dostrzega ogrom dwulicowości, zakłamania, przewrotności i obłudy, ale wierzy, że piękno może być lekarstwem na ten stan rzeczy. Jak zauważa Cezary Wodziński, książę chce w granice tego świata «ściągnąć coś z zaświatów» [18, s. 67]. Jego zdaniem, Dostojewski Myszkinowi – którego tzw. «towarzystwo» postrzega jako «przygłupiego przybysza z innej planety, idiotę i dziwaka» – każe głosić tezę, że piękno zbawi świat. Wolno go zatem uznać za naznaczonego świętością – lecz ta niemal powszechnie – w zmaterializowanym społeczeństwie podobnie jak w poświeceniowej nauce – jest interpretowana jako choroba, a więc szaleństwo.

Choroba Myszkiina budzi niepokój. Dlaczego zatem zostaje on przyjęty do elity? Być może ze względu na ciągle żywy w Rosji tzw. kult opętanych. Tradycja ta była bardzo silna. Nawet patriarcha Nikon karmił i poił ze srebrnych naczyń chorych, po czym dopijał po nich resztki. Był to gest uznawany za swoistą liturgię [18, s. 68]. Również Stanisław Mackiewicz przypomina, że w Rosji szanowano tzw. «jurodiwych» i jego zdaniem przez to, że Myszkin wyszedł z zakładu dla umysłowo chorych, nabiera podobieństwa do tych właśnie ludzi [11, s. 288]. Toteż chociaż w momencie przybycia do Petersburga nie ma nic i nikt nie wierzy jego słowom, to zapewnia się mu

nocleg i zaprasza do wspólnego stołu. W domu Jepanczynów książę zadziwia wszystkich swoją prostodusznością, jego wypowiedzi są szczere, zdradzają ogromną dobroć serca, wyrozumiałość i wrażliwość. Myszkin chętnie dzieli się z gospodarzami swoimi przemyśleniami na temat np. kwestii społecznych i unika wszelkiego rodzaju intryg. Jest prostolinijny i przyjacielski, czym w zaledwie kilka chwil podbija serca Lizawiey Jepanczyn i jej córek. Niemniej niepokój pozostaje.

Myszkin wie o pewnych wydarzeniach z wyprzedzeniem czasowym, co przeczy wiedzy opartej na przesłankach naukowo-przyrodniczych i budzi niepokój, niedowierzanie oraz wywołuje uśmiech na twarzach pozostałych bohaterów. Jak zauważa Brzoza, takie zdolności trzeba wiązać z «pluralistyczną koncepcją rzeczywistości i uwzględnieniem możliwości istnienia wyższych stanów świadomości, a to zawsze budzi lęk» [2, s. 45]. Reakcją obronną często okazuje się atak, czyli nazwanie Myszkiina szaleńcem i głupcem. Myszkin od początku wywołuje mieszane uczucia. Obcowanie z nim postrzega się również w kategoriach dobrej rozrywki. Jest na tyle Inny, że kpi się z jego wyglądu i słów. Nieznane oswaja się przez wyśmianie i znieważenie. Otwarcie robi to Nastasja Filipowna, której książę, nie zastanawiając się długo, proponuje małżeństwo. Kobieta nie rozumie, że książę oświadcza się, aby uchronić ją przed nierozważnym krokiem, jakim byłaby ucieczka z Rogożynem. Choć zachowanie Myszkiina budzi konsternację, on od samego początku rozumie swoje położenie. Wbrew pozorom jest myślącym człowiekiem. Ma też poczucie własnej wartości i honor. Doskonale widać to w momencie, kiedy sam sprzeciwia się nazywaniu go przez Ganię bez ogródek i zahamowań idiotą.

Niektórzy ludzie zauważają jednak, że każda rozmowa z nim to lekcja dobra w najczystszej postaci. Zmieniają swój punkt widzenia i z głupca w ich oczach staje się myślicielem głoszącym słowo Boże.

Książę zgodnie ze swoją wiarą uważa, że w każdym można zaszcześcić dobro. Najważniejsza jest życzliwość i szczerza rozmowa. Czego może chcieć nauczać i jaka jest jego filozofia? Myszkin jest wierzący, ale jest to specyficzne pojmowanie wiary, bardzo proste i obrazowe. Zmierzające do tego, aby w sposób zrozumiały móc przekazywać swoją ideę innym. Kiedy Rogożyn w obecności Księcia porusza kwestię ateizmu, Myszkin opowiada mu historię czterech przypadków: ateisty, który unikał tematu Boga, chłopca, który modląc się zabił bliźniego, żołnierza, który był bluźniercą, oraz prostej kobiety, która zawsze wykonywała znak krzyża nad swoim dzieckiem. Jego zdaniem to ona najlepiej ujęła sens wiary w Boga [18, s. 187]. Bóg zatem to ojciec, któremu każdy powinien oddać się pod opiekę. To jest jego prosta filozofia życia skupiająca się na pielęgnowaniu tego, co święte, bo wyjątkowe i unikatowe w zepsutej do szpiku kości Rosji.

Głównym tematem powieści jest walka przykazań boskich z naturą ludzką, z ułomnościami tej natury. Stanisław Markiewicz ostrzega jednak, że nie jest to powieść popierająca katolicyzm [11, s. 189]. Mimo głębokiej wiary i chęci naśladowania Chrystusa Myszkin sam katolicyzm krytykuje bardzo ostro. W jego przekonaniu jest on bowiem «kontynuacją politycznego geniuszu Imperium rzymskiego i z tego samego źródła wyrastają socjalizm oraz ateizm» [1, s. 110].

Jak zauważa Michał Bohun w świecie przedstawionym u Dostojewskiego rozum zapanował nad moralnością i wyparł spontaniczne poczucie bezinteresownej, duchowej dobroci. Świat uległ rozbiciu, znikła nawet więź łącząca ludzi w obrębie narodów, a «Europa przemienia się w kościół ateistów, w którym ludzie czczą samych siebie» [1, s. 84]. O Bogu tu się zapomina. To środowisko determinuje czyny człowieka i usprawiedliwia je, zdejmując z niego odpowiedzialność, a tym samym pozbawiając go wolności. Jeden z bohaterów *Idioty*, Lebediew mówi: Wszystko to w całości jest przeklęte, całe to ukierunkowanie naszych ostatnich czasów, ogólny charakter, naukowy i praktyczny, jest może w istocie przeklęty [4, s. 393]. Te słowa mogą świadczyć o przekonaniu, że rozwojem ludzkości kieruje sam szatan. Oznacza to, że postęp jest w istocie degeneracją. Postęp to przymus i porzucenie wartości moralnych. Ludzie zostają odarci z podmiotowości, zło i fałsz są na porządku dziennym [1, s. 123]. Jakże może być lekarstwo na ten stan? Z pewnością wspomniane piękno, które łączy się nie tylko z dobrem, ale i ze świętością. Potrzebna jest jednostka, które będzie reprezentowała odmienne wartości, będzie czysta i szczera, otwarta i dobrodusza. Jednostka, która spróbuje przeciwstawić się zastanej, szatańskiej rzeczywistości i postara się owo piękno w niej zaszczepić.

Bunt wobec świata pozorów i chęć przywrócenia właściwego porządku, hierarchii, na szczycie której stoją dobro, uczciwość i sprawiedliwość oraz życie w głębokiej wierze, są określane mianem szaleństwa. Nie dostrzega się jednak, że prawdziwym szaleństwem jest jałowa, pozbawiona sensu, bierna egzystencja. Nikt bowiem nie stara się z tego schematu wyłamać. Książę Myszkina jako jedyny ma zupełnie inne aspiracje niż pozostali bohaterowie powieści. On nie został stworzony przez autora po to, aby trwać w świecie, ale po to, aby go doskonalić. Myszkina zostaje zestawiony w utworze z nihilistami, którzy mają pieniądze, potencjał i ogromne możliwości, aby zmieniać świat, ale nic z tym nie robią [1, s. 183]. W przekonaniu takich bohaterów, jak Hipolit Terientiew, który czeka jedynie na śmierć, czy Gawriła Ardalionowicz Iwołgin, który postrzega siebie jako nieudacznika, wszelkie działania i tak zakończą się niepowodzeniem. Książę jest ich przeciwieństwem, on ani przez chwilę nie jest bierny. Każdy jego gest, każde słowo ma cel, uznany za szaleństwo cel szerszenia dobra.

Myszkina mimo sprzecyzowanych, jasnych poglądów i wytyczonej drogi działania ponosi klęskę. Ostatecznie dostrzega, że nie jest w stanie zmienić porządku panującego w Rosji. Książę otworzył swoje serce, chciał nieść pomoc i miłość, wierzył też, że jego uczucia zostaną odwzajemnione przez cyniczną Nastazję Filipowną. Tymczasem w dniu ślubu kobieta po raz kolejny ucieka z Rogożynem. Kiedy następnego dnia Książę stara się porozmawiać z ukochaną, okazuje się, że została zamordowana przez kochanka. «Szatan» Rogożyn i «święty» Myszkina spędzają noc przy jej zwłokach. Parfien po przejściu ciężkiego zapalenia mózgu zostaje osądzony, zaś stan psychiczny księcia pogarsza się tak bardzo, że ponownie zostaje on umieszczony w zakładzie w Szwajcarii. Dostojewski zdaje sobie sprawę z tego, że «świata na opak, ze świata, w którym wszystko jest na ukos nie wychodzi się przez wyprostowanie ukośnego i

opuszczenie tego świata. Tym bardziej, że ten świat nie ma już żadnych stałych punktów odniesienia» [1, s. 62]. Dlatego też Myszkina przegrywa walkę ze rzeczywistością, w przestrzeni której, paradoksalnie tylko on myślał trzeźwo i zachowywał się racjonalnie. Ten świat szaleńców wciąga, odciskając piętno na jego delikatnej psychice.

Jak zauważa Mircea Eliade otwartość na świat pozwala człowiekowi uduchowionemu poznawać siebie w trakcie poznawania otaczającej go rzeczywistości, a wiedza ta stanowi religijny, gdyż odnosi się do bytu [5, s. 178]. Świętość księcia Myszkina można rozumieć jako chęć dogłębnego poznania przestrzeni, w której się znalazł. On chce ją udoskonalić, uczynić lepszą. W tym sensie można określić jego życie jako «egzystencję otwartą», ponieważ nie jest jednowymiarowe, nie jest «tylko ludzkie, ale i kosmiczne» [5, s. 177]. Myszkiniowi zależy na przeobrażaniu świata w dobro, we wspólnotę, której będą przyświecały jedynie pozytywne wartości i cele. Mieszkańcy Petersburga są w istocie niereligijni, są też ludźmi moralnie upadłymi. Eliade dostrzega, że człowiek areligijny utracił zdolność do świadomego przeżywania religii, a tym samym do jej zrozumienia i uznania tego, co jest jej nośnikiem za wartościowe [5, s. 232]. Książę jest ignorowany, ośmieszany czy wręcz szykanowany, ponieważ pozostali bohaterowie powieści utracili niejako zdolność do odczytania jego świętości i religijnej wyjątkowości. W przypadku Księcia Myszkina ten ostracyzm jest doskonale widoczny.

Zarówno świat, w którym żyje Myszkina, jak i świat, w którym żyje bohater *Blaszanego bębenka* Günthera Grassa – choć to światy reprezentujące różne okresy historii i różne przestrzenie – są przedstawiane przez autorów jako przesiąknięte złem, choć jest to zarazem zło odmiennego rodzaju. Zarazem przeciwstawiający się temu złu Myszkina kreowany jest wyraźnie na Chrystusa XIX wieku: wierzącego w wartości dobra i piękna, szukającego tych wartości w ludziach i dążącego do poprawienia świata. Oskar Matzerath natomiast, odwrotnie, przeciwstawia się złu tego świata niszcząc i wprowadzając chaos. Jeśli Myszkiniowi przyświecała idea ewangelicznej prostoty i miłości, to Oskarowi towarzyszy szatan.

W jego postawie ujawnia się pierwiastek szatański, który odciągał go od tego, co chrześcijańskie, a zbliżał do natury, cielesności i erotyki. Jeśli sacrum przedstawia się jako pewna kategoria wrażliwości i to na niej opiera się postawa religijna, która nadaje specyficzne właściwości, to jednak jest to właściwość ulotna, którą można utracić. Najczęściej zdaniem Rogera Cailloisa niszczy ją kobieta, symbol tego, co cielesne [3, s. 22-32]. Główny bohater *Blaszanego bębenka*, karzeł Oskar Matzerath opowiada się po stronie wspomnianej cielesności i erotyki, by przy pomocy tego, co grzeszne, rujnować przestrzeń sakralną. W ten sposób wyraża sprzeciw, chcąc nią zawładnąć.

Jednocześnie uważał, że ten rodzaj diabelskiego szaleństwa w postaci niszczenia przy pomocy krzyku i uderzenia w ukochany bębenek, jaki stosował, jest desperacką próbą zaszczepienia dobra w świecie, którym rządzi jego prześladowca szatan. Chociaż metody działania podpowiadał mu sam diabeł, to cel był wzniosły: chęć ujawnienia niesprawiedliwości, fałszu i bezrefleksyjności w ludzkim postępowaniu w skali indywidualnej (ojcowie: biologiczny i «formalny») i zbiorowej (faszyzm).

Oskar jest przekonany, że działa w imię dobra i że to on powinien zastąpić zimnego i bezdusznego Chrystusa, który biernie przygląda się złu otaczającego go świata. W sobie widzi sobowtóra Bożego syna, któremu powinien odebrać władzę. Jego filozofia nie była prosta, a wspomniana diabelskość i bunt przeciw Chrystusowi miały swoją drugą stronę. Jego poglądy na świat kształtowała literatura. Ulubionymi lekturami były dzieła Rasputina i Goethego. Pierwszego cenił za chaos, za «cały jego nagi, odziany jedynie w pończochy babiniec» [7, s. 310]. drugiego za równowagę i harmonię, które łagodziły wzburzone myśli. Można by dokonać tu analogii z poglądami Fryderyka Nietzschego, który w *Narodzinach tragedii z ducha muzyki* [13, s. 8] wyraził marzenie i dążenie do połączenia sprzecznych pierwiastków w Sokratesie uprawiającym muzykę: postawy teoretycznej, reprezentowanej przez apollinijskie dążenie do porządku i statyki, oraz dionizyjskości reprezentującej ekstazy, dynamiczne życie. Wydaje się, że lektury bohatera Grassa uzmysławiają wariant tego dążenia. Oskar był przekonany, że w odróżnieniu od reszty ludzi, on posiada aż dwie dusze. Jedna opowiada się po stronie Goethego, przewodnikiem drugiej jest Rasputin. Z jednej strony, ukształtowały go bowiem *Powinowactwa z wyboru*, z drugiej uległ magii książki *Rasputin i kobiety*. Oskar przeżywał coś w rodzaju rozdwojenia jaźni, spowodowanej lub wzmacnianej zachwytem tak różnymi postaciami. Kiedy rozpoczynał swoją szaleńczą grę na bębenku, kiedy namawiał do zła i stawał się bluźniercą, bliżej mu było do «diabolicznego szarlatana», jak określano Rasputina [6, s. 8]. To jego wywody dotyczące kobiet, uczyniły z Oskara rozwiązłego, rozpustnego i bezwstydnego ich zdobywcę. Goethe z kolei, zasiał w duszy Karła odrobinę romantyzmu, eteryczności i postrzegania związków międzyludzkich w wymiarze metafizycznym, a nie czysto biologicznym [8, s. 384]. Od Rasputina biegnie linia szaleństwa i ekstremizmu w jego postawie, od Goethego – próba odkrycia w sobie prawdy, która pozwala przeżywać jednostce jej podobieństwo do Boga i dążyć do wewnętrznej harmonii [9, s. 156].

Oskar tak silnie angażując się udoskonalanie świata wpisuje się w dialektykę *sacrum*. Jak to możliwe, skoro robi to, siejąc destrukcję i będąc bluźniercą? Jak zauważył Callois samo *sacrum* może oznaczać działalność pomyslną lub niepomyslną, zasługującą na przeciwstawne określenia: «czyste» i «nieczyste», «święte» i «przeklęte». Wszelka siła wcielająca *sacrum*, opowiadająca się po stronie dobra i czystości powołuje też do istnienia demony, złe duchy i przedstawicieli szatańskiego świata [3, s. 22-23]. W społeczeństwie można wyróżnić zatem jednostki «czyste» i «nieczyste». Wśród jego przedstawicieli znajdziemy tych, którzy wybaczą i uzdrawiają. To święci i pośrednicy świętości. Im przeciwstawiają się ci, którzy z samej swej istoty kalają, niszczą i zawodzą, są zwiastunami grzechu i śmierci [3, s. 35].

Ale można by powiedzieć, że jest też trzecia grupa. To jednostki, które łączą te dwa światy, zacierają granice, budząc niepokój. Taki jest Oskar, stając się przez to kimś obcym i wykluczonym społecznie. Bohater z pewnością jest innym, nieprzeciętnym zarówno pod względem fizycznym, jak i duchowym. Jego wrażliwość jest wyjątkowa, nie myśli on stereotypowo. Jako jedyny przeciwstawia swój

indywidualizm – grupowości, określone poglądy – bezmyślności, pozornie pustą niedojrzałość – nieodpowiedzialnej i biernej dorosłości [16, s. 40]. Oskar jest zawieszony między świętością rozumianą jako pragnienie niesienia dobra i demonicznością, która niszczy i burzy, paradoksalnie wyrastając z tego, co wzniosłe.

Oskarowi udaje się przenikać granice tego, co należne do *sacrum* i *profanum*. Być może jest to wpływ jego szczególnej umiejętności balansowania między tym, co czysto chrześcijańskie, a tym, co związane z naturą i jej wcieleniami. W powieści mamy nawet do czynienia z sytuacją, w której główny bohater mimo swojej fascynacji Chrystusem, chce go zrzucić z piedestału i zająć jego miejsce, łącząc w ten sposób sferę natury, cielesności i religii.

Jego zainteresowanie tym, co sakralne ma kilka etapów. Do kościoła zabiera go matka, to ona decyduje się ochrzcić chłopca, wierzy, że wychowuje go w szacunku dla tego, co święte. Tymczasem od najmłodszych lat każda wizyta w kościele nasila bunt Oskara przeciwko bierności jego przedstawicieli. Chrystus, którego każe się mu czcić, w jego mniemaniu nie robi nic, aby polepszyć życie ludzi. Nieszkodliwa powszedniość dnia codziennego przeplata się z brutalnością i zbrodnią, jakich doświadcza niewinni ludzie. Mieszkańcy miasta zaabsorbowani swoimi sprawami, starają się nie dostrzegać ciemnej strony rzeczywistości. Co gorsza, trwają oni w przekonaniu, że zło jest zbyt odległe, aby się nad nim zastanawiać. Jedynie Oskar, wyobcowany wobec wszelkich przejawów zwykłego życia, snuje refleksję na temat jego kondycji. Świat, w którym żyje młody Matzerath, jest zepsuty i w dużej mierze zredukowany do społecznych ceremoniałów.

Religia pełni w tym świecie też swoją nieodzowną rolę, jednak jest to raczej rodzaj podszytego fałszem, coniedzielnego rytuału, niż mistycznego przeżycia. Chłopiec zamiast czystej, głębokiej wiary dostrzega banalizację *sacrum*. Toteż dochodzi do wniosku, że tylko drastyczne metody mogą wybudzić miasto z koszmaru, w którym tkwi. Postanawia zatem działać. Bywa w kościele, by najpierw dokładnie przyjrzeć się Chrystusowi, a następnie go upokorzyć i wytknąć jego słabość. Oskar nękanym przez szatana, który namawia go do bluźnierczych czynów, dochodzi do wniosku, że jest lepszy nawet od Jezusa. Kpi z jego cudownych zdolności i zarzuca mu, że jest karykaturą Pana i Opiekuna. Podczas jednej z wizyt w świątyni chłopiec przez całą mszę bezskutecznie próbuje zmusić gipsowego Jezusa do gry na bębenku [12, s. 129], jakby chcąc w ten sposób udowodnić, że w odróżnieniu od syna Pana, on podejmuje próbę wprowadzenia zmian, a jego ostre, prowokacyjne reakcje, mogą zadziałać jako ich katalizator.

Oskar żyjąc złudzeniem i przeświadczeniem, że jest «wybrańcem», staje dodatkowo na czele bandy «Wyciskaczy» [7, s. 351]. Wspólnie z nimi organizuje bluźnierczą mszę w kościele, w czasie której wdrapuje się na ramiona figury Matki Boskiej, by jako prawowity prorok i Mesjasz zarazem zasiać na miejscu utraconego wcześniej, biernego Jezusa [7, s. 351]. Te incydenty są symbolem uczestnictwa Oskara w religijnej przestrzeni, jej krytyce i próbie przejęcia władzy, a w jego przekonaniu – odebrania znaczenia biernym symbolom kościoła, które ludzie czczą bezrefleksyjnie.

Z drugiej strony świat Oskara naznaczony jest tym, co bliskie naturze, cielesności i pełne erotyzmu. Oskar

przebywając w zakładzie dla umysłowo chorych zastanawia się, jak ważną rolę w jego życiu odegrały kobiety. Jedną z pierwszych sytuacji związanych z potęgą natury, które sobie przypomina, była wizyta w Muzeum Żeglugi w Gdańsku. W tym na pozór spokojnym i bezpiecznym miejscu popis swoich umiejętności i mocy dała Niobe – dziobowa rzeźba dużej florenckiej galeony, która – niczym modliszka – sprowadzała śmierć na kolejnych opiekunów, w tym na przyjaciela Oskara – Herberta Truczynskiego. Ów, jak się wydawało zrazu, sceptyczny wobec niej i drwiący z niej mężczyzna odnaleziony zostanie martwy w erotycznym z nią uścisku. Kolejnym wspomnieniem chłopca, związanym z cielesną zmysłowością są babcine spódnice – symbol płodności. Pod nimi znajdował się początek całej jego rodziny i rodzaj azylu, o zaszczytu się w którym zawsze marzył. W podobnym tonie utrzymane są refleksje dotyczące jego matki, jej fizjonomii, pożądania, które dostrzegał w jej oczach przed każdym spotkaniem z jego domniemanym ojcem Janem.

Oskar żył wśród kobiet, żył... przebiegając między ich nogami. One traktowały go jak dziecko, pozwalając patrzeć na swoją nagość, wprowadzając w intymny świat, któremu ich zdaniem on tylko bacznie się przyglądał. Ten widok w Oskarze budził jednak pożądanie, ciało stało się jego fascynacją. Próbował zbliżyć się do kobiet, sprawić, aby ujrzały w nim mężczyznę, a nie małego chłopca. Jednak w ich ramionach znajdował jedynie chwilowe zapomnienie. Maria czy siostra Dorothea relację z Matzerathem traktowały w kategoriach przygody, bądź to – dostarczenia chwili radości infantylnemu chłopcu. Po wielu niepowodzeniach Oskar ostatecznie rezygnuje z jakichkolwiek prób czy to założenia rodziny, czy to nawet zaprzyjaźnienia się z kobietą, stając się samotnikiem.

Po doświadczeniach religijnych, kontemplacji kobiecego ciała ucieka w przestrzeń sztuki. Zauważa bowiem, że wszystko można wyrazić poprzez muzykę. Staje się jednostką społeczną, wyalienowaną, nie pozwalającą się poznać i rzadko mającą ochotę zagłębiać się w problemy innych. Kontakty z ludźmi są dla Oskara trudne, ponieważ nie lubi on mówić o uczuciach, a jeśli chce je wyrazić, robi to zawsze przy pomocy bębena. Wybiera taką formę

porozumienia z otoczeniem, ponieważ uważa, że jedynie sztuka pozwala na pełną szczerość, nie jest naznaczona fałszem, którego nie znosi. Oskar poszukuje w niej spełnienia i samorealizacji. Niezrozumiany przez otaczających go ludzi, zamyka się w świecie dźwięków i barw, zostaje artystą, wolnym ptakiem i zaczyna zajmować się profesjonalnie grą. Zostaje muzykiem w «Piwnicy Pod Cebulą», do której przychodzą ludzie, chcący się wypłakać. Jeśli nie może zmienić otaczającego go świata, to postanawia chociaż skłonić jego przedstawicieli do płaczu.

Oskar chciał zwracać uwagę na zło, ale robił to niszcząc i rujnując wszystko wokół. Czuł się lepszym od Chrystusa, uważał, że to on powinien mieć władzę, jednocześnie nie potrafił zapanować nad pożądaniem i swoim pierwotnym instynktem. Zawieszony między chęcią pełnienia roli sakralnej, a zakotwiczeniem w pełnym erotyki i demoniczności świecie natury i sztuki, która stała się narzędziem w jego rekach, został zdiagnozowany jako szaleniec.

Oskar Matzerath i książkę Myszkin z utworu Fiodora Dostojewskiego są całkowicie od siebie różni. Jednak łączy ich jedno – rodzaj optyki, która pozwala dostrzec to, na co nikt inny nie zwraca uwagi. Optyki, która tropi zło i stara się mu przeciwstawić. Chociaż próby wprowadzenia zmian są różne, ich efekt dokładne taki sam – zamknięcie w szpitalu dla umysłowo chorych. Na przykładzie wspomnianych dwu przypadków można zobaczyć ewolucję, jaka dokonuje się w reprezentowaniu *sacrum* między wiekiem XIX a końcówką XX wieku poprzez osobowość z jednej strony nieomalże świętego – łagodnego, dobrego, życzliwego ludziom i światu Myszkin, z drugiej strony – poprzez osobowość w dużej mierze naznaczoną złośliwością i swoistym demonizmem, od urodzenia podtrzymującą swoisty pakt z diabłem. Przy okazji zresztą proponowane ujęcie ujawnia, jak owo dobro reprezentowane przez Myszkiną w jakimś sensie prowadzi do najstraszniejszych dramatów obejmujących zarówno tych, w których chciał wierzyć, jak i jego samego, gdy z kolei «szatańska» osobowość Oskara, paradoksalnie, potrafi zderzać się ze złem świata i kompromitować je.

LITERATURA

1. Bohun M. Fiodor Dostojewski i idea upadku cywilizacji europejskiej / Michał Bohun. – Katowice : Śląsk, 1996. – 110 s.
2. Brzoza H. Dostojewski. Między mitem, tragedią i apokalipsą / Halina Brzoza. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1995. – S. 7.
3. Caillois R. Człowiek i sacrum / Roger Caillois ; [przeł. Anna Tatarkiewicz i Ewa Burska]. – Warszawa : Oficyna Wydawnicza Volumen, 1995. – S. 22–32.
4. Dostojewski F. Idiota / Fiodor Dostojewski ; [przeł. Jerzy Jędrzejewicz]. – Warszawa : Państw. Instytut Wydawniczy, 2011. – 110 s.
5. Eliade M. Sacrum a profanum / Mircea Eliade ; [przeł. Bogdan Baran]. – Warszawa : Wydawnictwo Aletheia, 2008. – 178 s.
6. Fulop Miller R. Święty demon Rasputin i kobiety / René Fülöp Miller ; [przeł. Władysław Bernard]. – Łódź : Wydawnictwo Łódzkie, 1985. – S. 8.
7. Grass G. Błaszany bębenek / Günter Grass ; [przeł. Sławomir Błaut]. – Gdańsk : Polnord, 1994. – 39 s.
8. Klasycyzm niemiecki: życie i twórczość Goethego i Schillera ; [pod red. G. Albrechta i J. Mittenzwei]. – Warszawa : P.I.W., 1970. – 384 s.
9. Kosian J. Rozum a intelekt. Wokół pytania: czy Goethe był umysłem filozoficznym? / Józef Kosian // Lingua ac Communitas. – 1999. – Nr 9. – S. 156.
10. Kułakowska D. Dostojewski: dialektyka niewiary / Danuta Kułakowska. – Warszawa : Książka i Wiedza, 1981. – S. 185–186.
11. Mackiewicz S. Dostojewski / Stanisław Mackiewicz. – Bielsko-Biała : Pax, 1997. – 188 s.
12. Nawarecki A. Sznurki pielęgniarki. O drobnych przedmiotach i wielkich sprawach / A. Nawarecki // Günter Grass i polski Pan Kichot ; [pod red. M. Janion]. – Gdańsk : Słowo/Obraz/Terytoria, 1999. – S. 129.
13. Nietzsche F. Narodziny tragedii / Fryderyk Nietzsche. – Warszawa : Biblioteka Polska, 1924. – S. 8.
14. Porter R. Szaleństwo. Rys historyczny / Roy Porter ; [przeł. Jan Karłowski]. – Poznań : Rebis, 2003. – 41 s.
15. Sieradzan J. Szaleństwo w religiach świata / Jacek Sieradzan. – Kraków : Wanda, 2005. – S. 27–28.
16. Światłowski Z. Günter Grass. Portret z bębniem i ślimakiem / Zbigniew Światłowski. – Rzeszów : Polnord, 2000. – 40 s.
17. Urbanowski B. Dostojewski: dramat humanizmów / Bogdan Urbanowski. – Warszawa : Alfa, 1994. – 127 s.
18. Wodźński C. Trans, Dostojewski, Rosja czyli o filozofowaniu siekierą / Cezary Wodźński. – Gdańsk : Słowo/Obraz/Terytoria, 2005. – 67 s.